OSZCZĘDNOŚĆ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWIE ORGANIZACJI OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE

GROSZ DO GROSZA

WARSZAWA 1926

№ 24-25.

Rok II. Dnia 27 czerwca 1926 r. Rok II.

O dobrą wiarę w stosunkach kredytowych.

Współczesny obrót gospodarczy oparty jest na *kredycie*, a kredyt znaczy to samo co *zaufanie*. Nie może zaś istnieć zaufanie tam, gdzie zasada *dobrej wiary* w obrocie nie znajduje powszechnego zastosowania.

Tę tak smutną, a ciągle aktualną u nas sprawę przypomniał ostatnio w tygodniku „Przemysł i Handel“ Dr. Leon Barański, wskazując na zmianę poglądów opinji publicznej w ostatnich latach w stosunku do wykonywania zobowiązań. Gdy dawniej opinja i prawne przekonanie ogółu uznawało zasadę bezwzględnej moralnej odpowiedzialności dłużnika za wykonanie swego zobowiązania, o tyle dzisiaj opinja ta rozgrzesza go zbyt łatwo, jeśli się z zobowiązania nie wywiązał, bo się wywiązać „nie mógł“(?).

Rezultaty tej zmiany poglądów są bardzo fatalne; poglądy takie wprowadzają bowiem do obrotu gospodarczego, a zwłaszcza kredytowego, element niepewności, który musi, naturalnie, wpłynąć na podrożenie kredytu, a tem samem i całej produkcji.

W dzisiejszej chwili powszechnego dążenia do odrodzenia moralnego, należy również zmierzać i to wszelkiemi dostępnemi środkami do sanacji stosunków i w tej dziedzinie t. j. do przywrócenia dobrej wiary w obrocie gospodarczym.

W razie powrotu do normalnych w tej dziedzinie stosunków i przywrócenia wzajemnego zaufania wierzyciela do dłużnika, życie nasze we wszystkich jego przejawach uzdrowi się; wszelkie bowiem niedomagania dzisiejsze wynikają z t. zw. kryzysu zaufania. Po przezwyciężeniu tego kryzysu do jawnego obrotu gospodarczego wpłynie te kilkaset miljonów złotych, które obecnie w postaci obcych walut tezauryzowane są w najróżniejszy sposób bez pożytku dla posiadaczy i ogółu; jednocześnie, łatwiej też będzie Polsce w atmosferze wewnętrznego zaufania ubiegać się o kredyty zagraniczne.

Odrodzenie dobrej wiary nie powinno się jednakże ograniczać do *terminowej* spłaty zobowiązań, lecz również i do sposobu ich zaciągania oraz do uregulowania spraw dawniejszych czyli t. zw. waloryzacji.

Jeżeli w Polsce ma się jaknajprędzej odrodzić zaufanie wzajemne wierzyciela do dłużnika, a zaufanie takie jest wszak conditio sine qua non

wzmożenia kapitału pieniężnego w kraju, bądź drogą wewnętrznej kapitalizacji, bądź przez dopływ kapitału zagranicznego, to przedewszystkiem winny być usunięte wszelkie zapory, które stoją na drodze do tego zaufania. A jedną z największych przeszkód są nieuregulowane dotychchczas stosunki pieniężne powstałe przed reformą walutową; nie można albowiem uważać, aby Rozporządzenie o przerachowaniu z 14 maja 1924 roku (t.zw. Lex Zoll) skonstruowane w zasadzie dla waluty *stałej* w stosunku do złota, mogło mieć zastosowanie do zmienionych— od lipca 1925-ego roku — warunków walutowych. Trudno wymagać, aby ta część społeczeństwa, która wzbogaca życie gospodarcze swemi oszczędnościami, miała zaufanie do „dobrej wiary“ dłużnika, jeżeli wszelkie dotychczasowe akty ustawodawcze w dziedzinie stosunków pieniężnych broniły przeważnie dłużnika z krzywdą wierzyciela oraz z krzywdą moralności publicznej, gdyż stawały w obronie gospodarczo silniejszych, zamiast naturalnego odwrotnego stosunku.

Druga sprawa, która winna ulec uregulowaniu, to sprawa formy zaciągania i spłacania zobowiązań terminowych, a zwłaszcza długoterminowych.

Wobec braku zaufania do naszego pieniądza obiegowego należy umożliwić posiadaczom wolnej gotówki lokatę zabezpieczającą t. zw. substancję pieniądza, t. j. w złocie lub w walutach zagranicznych nie podlegających dewaluacji i cieszących się powszechnym zaufaniem. Dotychczas do dyspozycji tej publiczności były nieliczne papiery państwowe lub przez państwo zagwarantowane; te papiery nie były jednakże dostatecznie popularyzowane, a na prowincji niemożliwe do nabycia i często zupełnie nieznane. Lokata kapitałów z zabezpieczeniem wartości nie mogła być przynajmniej przez drobnych ciułaczy, w drodze legalnej uskuteczniana; pchano ich — świadomie czy też nieświadomie — na drogę zakupu walut zagranicznych, przez co stwarzano sztuczny, nie uzasadniony gospodarczo, popyt na te waluty. Tem się też tłomaczy, że mimo czynnego prawie już od roku bilansu handlowego, zapas walut w Banku Polskim nie tylko, że nie uległ powiększeniu, ale nawet systematycznie topniał.

Pewien krok naprzód pod tym względem znajdujemy w ostatniej zapowiedzi Ministra Skarbu w jego mowie sejmowej z dnia 22 czarwca, że umożliwi składanie w Pocztowej Kasie Oszczędności i w bankach państwowych terminowych lokat w złotych w złocie oraz składanie w Banku Gospodarstwa Krajowego oprocentowanych wkładów dolarowych.

W ten sposób postulaty i dążenia redakcji „Oszczędności“ wysuwane jeszcze przed pierwszym załamaniem się złotego, zostałyby częściowo zrealizowane!

Do tej samej dziedziny należy sprawa zaciągania zobowiązań przez korporacje publiczne, a specjalnie samorządy terytorjalne. Zaciągane przez te korporacje długoterminowe obligacyjne pożyczki na cele inwestycyjne, o ile nie mają swem niepowodzeniem dyskredytować korporacji, jako dłużnika, winny być oparte na tej samej zasadzie „dobrej wiary w obrocie“, t.j. winny być emitowane pod takiemi warunkami, aby posiadacz obligacyj nie czuł się w przyszłości pokrzywdzony i nie pomawiał dłużnika o brak „dobrej wiary“ przy zaciąganiu długu lub też przy jego spłacie. Niezbędną jest zatem taka lub inna klauzula, zabezpieczająca dłużnikowi realną wartość kapitału. Miarodajne czynniki w należytym zrozumieniu doniosłości odbudowy zaufania i kapitału pieniężnego nie powinny tolerować emisji obligacyj bez takiego zabezpieczenia, gdyż tego rodzaju emisje podrywają zaufanie do papierów lokacyjnych; trudno bowiem wymagać, aby przeciętny obywatel znał się na tych subtelnościach; rzeczą Państwa jest obrona jego interesów. Przypominamy tutaj, o czem już „Oszczędność“ pisała, że w Niemczech władze nadzorcze nad samorządami nakazały wręcz przy emisjach obligacyj komunalnych zabezpieczać posiadaczom kapitał w złocie. Taki nakaz przydał by się tembardziej u nas, aby wzbudzić zaufanie w dobrą wiarę dłużnika; gdy tymczasem obecnie, każdy dłużnik odmawiający takiego zabezpieczenia posądzany jest często o spekulację wzgl. chęć wykorzystania spadku wartości pieniądza.

Nie należy zaniedbywać żadnych środków, aby wzbudzić w społeczeństwie zaufanie w dobrą wiarę i opiekę państwa nad bezbronnym dzisiaj wierzycielem. Tylko w tych warunkach może nastąpić odbudowa tak niezbędnego własnego kapitału pieniężnego oraz przyciągnięcie kapitałów zagranicznych.

Tadeusz Poznański.

EMISJA PIENIĄDZA POD ZASTAW ZŁOTA PRYWATNEGO.

I.

NASZ ZAPAS KRUSZCÓW SZLACHETNYCH.

Nasza pomysłowość w zakresie obiegu pieniądza stanowczo przewyższa pomysłowość średniowiecznych alchemików, bo ci dążyli tylko do przemiany ołowiu na złoto, a my chcemy tworzyć złoto z niczego. Wyrazem tego są prawie identyczne projekty D-ra J. Hryniewieckiego (Świat Kupiecki № 21 i № 14) i D-ra Groegera, omówiony przez D-ra A. Całkosińskiego w Kurjerze Poznańskim № 138, oprócz wielu innych. Projektodawcy nie widzą, czy nie chcą widzieć, że najprostrzym sposobem powiększenia obiegu pieniężnego byłoby naprzykład zwiększenie naszej produkcji rolnej o skromne 10% i że z eksportu tej nadwyżki zyskałoby się 100 miljonów dolarów=150,000 kg. złota, a przecież punkt ciężkości obydwóch projektów leży w ilości i formie posiadanych przez nasze społeczeństwo kruszców szlachetnych. Jeżeli jest ich dużo i w odpowiedniej formie, to projektowa-

ne powiększenie obiegu pieniężnego, przynajmniej teoretycznie jest możliwe, a jeżeli—mało, to żadne najbardziej pomysłowe projekty nic nie pomogą.

P. Dr. Hryniewiecki twierdzi, że posiadamy tak znaczny zapas złota, że niektórzy szacują go aż na miljard złotych. Nikt nie jest w stanie zajrzeć do kieszeni i skrytek prywatnych i ocenić ściśle znajdujące się tam złoto i srebro, ale niektóre dane pozwalają na przybliżoną ocenę.

Ilość posiadanych kruszców szlachetnych jest niewątpliwym wskaźnikiem zamożności narodów, które gromadziły je u siebie w ciągu długich wieków i przed wojną przodujące państwa europejskie doszły do bardzo wielkich zapasów złota, które wskutek wojny w znacznej części wyemigrowało z Europy do Ameryki.

Dla naszych stosunków jest miarodajną nie ogólna ilość złota, jakie znajdowało się w poszczególnych państwach zaborczych, a tylko ta część, która była w obiegu, t.j. w posiadaniu prywatnem. W Niemczech w r. 1914 było w obiegu na głowę ludności 25,10 marek monet złotych, a w Austrji w r. 1913 — 4,60 koron. W Rosji obieg nie jest znany, lecz był mniejszy niż w Austrji. Wiadomo jednak, że na kilka miesięcy przed wybuchem wojny i podczas jej trwania, wszystkie państwa bardzo energicznie ściągały złoto z obiegu i gromadziły go w skarbcach centralnych, co znajduje swój wyraz w tem, że pomimo odpływu złota zagranicę zapas złota w Reichsbanku ciągle wzrastał aż do r. 1916, a mianowicie fundusz złoty niemieckich banków emisyjnych wynosił w miljonach marek: w r. 1913 — 1244, w r. 1914 — 2160, w r. 1915 — 2515 i w r. 1916 — 2588. Mogło to dziać się tylko przez ściąganie złota z obiegu i nie wiadomo, ile ostatecznie pozostało go w r. 1918, przypuszczalnie połowa t. j. 12,55 marek na głowę. W zaborach rosyjskim i austrjackim, w których straszne zniszczenia wojenne, rabunki, pożary, przemarsze wojsk i masowe wysiedlanie ludności musiały spowodować poważne straty i w złocie, można przyjąć, że do końca wojny ocalało najwyżej po 4 zł. na głowę. Przeliczenie tych norm na ludność każdego zaboru daje 154 miljonów złotych.

Wieloletnia statystyka złota we wszystkich państwach wykazuje, że przeciętnie idzie na cele przemysłowe $^1/_3$ i na tej podstawie można przypuszać, że posiadamy złota w klejnotach około 51 miljonów wartości metalu, lecz wartość tych klejnotów ze względu na ich artystyczną robotę jest znacznie wyższą, ale ta wyższa wartość dla danego wypadku nie ma żadnego znaczenia.

Ogólny zapas monet srebrnych wartości nominalnej w trzech państwach rozbiorowych wynosił 21,5% w stosunku do złota, a więc w r. 1918 srebrnych monet mogło być w obiegu na ziemiach polskich około 33 miljonów wartości nominalnej, a wartości w złocie około 13 miljonów. Wartości srebra w naczyniach nie można obliczyć, ale prawdopodobnie nie przekracza ona wartości srebra monetarnego.

Ogólna wartość złota i srebra na ziemiach Rzeczypospolitej w r. 1918 mogła wynosić około 231 miljonów złotych.

O skromności naszych zasobów kruszcowych świadczy historja zbiórki na Skarb Narodowy, uwidoczniona w następującej tablicy:

Zebrano

Rok	złota		srebra	
	w monetach marek	w klejnotach kg.	w monetach marek	w przedmiotach kg.
1919	277044	125,814	725597	993,102
1920	291759	57,274	241251	336,181
1921	69758	101,371	79466	257,526
razem	638561	287,459	1046316	1586,809

Przypuszczając, że powyższe wagi przedmiotów złotych i srebrnych oznaczają czystą zawartość złota i srebra i licząc 1 kg złota za 2790 marek, 1 kg. srebra za 100 marek, a nominalną wartość monet srebrnych za 40% wartości w złocie, otrzymujemy razem wartość zbiórki 1907778 marek = 2345000 złotych.

Przy ocenie tej kwoty trzeba wziąść pod uwagę, że dla zbiórki był stworzony specjalny aparat urzędowy z licznym zastępem płatnych urzędników, była rozwinięta kosztowna reklama, było wielkie poparcie prasy i niewątpliwie ofiarność społeczeństwa na Skarb Narodowy, zwłaszcza w r. 1919 i 1920, doszła do maksymum, a jeżeli pomimo wszystko ta wielka góra spłodziła tak małą mysz, to jest najwymowniejszym dowodem naszego ubóstwa. W latach następnych ofiarność tak spadła, że P. K. K. P. od r. 1922 nie wykazuje jej oddzielnie, a razem z kruszcami zakupionymi i otrzymanymi z banku Austro-węgierskiego (5422000) i z Rosji.

W ostatniem sprawozdaniu z dn. 7. I. 1924. P.K.K.P. wykazuje wartość złota i srebra ofiarowanego na Skarb Narodowy 3703 306,20 marek, ale niewiadomo, jak P.K.K.P. obliczyła wartość srebra i jeżeli przyjęła wartość nominalną, to faktyczna wartość monet srebrnych w złocie, byłaby znacznie mniejszą, a więc i ogólna wartość zbiórki byłaby znacznie mniejszą.

Przy tej okazji godzi się zauważyć, że koszty zbiórki, reklama i 5-cio letnie utrzymanie falangi urzędników były bardzo wielkie i niewątpliwie pochłonęły bardzo znaczną część tej kwoty.

Drugą okazją ujawnienia się złota w Polsce było założenie Banku Polskiego. Jak wiadomo subskrypcja akcyj Banku Polskiego uważana była i za dobrą lokatę i za czyn patrjotyczny, a jednakowoż zawiodła i Minister Skarbu musiał wziąść 179240 sztuk akcyj, które następnie narzucił urzędnikom państwowym, a reszta akcjonarjuszy wpłaciła na poczet subskrybowanych akcii aż 1.600.000 złotych efektywnem złotem.

Urok złota jest tak wielki, że olśniewa ono widza i mnoży się w jego oczach. Z niewątpliwego faktu, że na ziemiach polskich znajdują się jeszcze złote ruble, marki, korony i inne monety wyprowadza się wątpliwej wartości wnioski o ich ilości. A przecież i pod tym względem daje pewne wskazówki statystyka obrotów złotemi monetami Giełdy warszawskiej, które wynosiły:

	w r. 1924	w r. 1925
ruble złote sztuk	844941	251654
marki „ „	1470	120
dolary „ „	290	—
franki „ „	300	140
Razem w złotych	2412496	773003

Z powodu bezwzględnej stabilizacji złotego w r. 1924, a częściowo i w r. 1925 wszelkie momenty gospodarcze przemawiały za uruchomieniem efektywnego złota i dlatego obrót złotem w owych latach był znacznie większy, niż w poprzednich, w których wynosił tylko: w r. 1921 — 244599 złotych, w r. 1922—69334 zł. i w r. 1923—381124 zł.

Za pośrednictwem tych obrotów złoto z rąk prywatnych przechodziło drogą naturalną do Banku Polskiego, w którym doszło do maksymalnej kwoty 121,7 miljonów na 31. VII. 1925 r., poczem nastąpił odpływ złota z Banku Polskiego do Londynu i na 30.IV. 1926 r. w faktycznem posiadaniu Banku Polskiego pozostało tylko 56,8 miljonów złota. Dopływ złota z dotychczasowych pożyczek zagranicznych nie wzmocnił naszego zapasu złota, bo te wszystkie pożyczki odpłynęły z powrotem zagranicę na wyrównanie deficytu naszego stale biernego bilansu płatniczego, którego poszczególne pozycje nie są znaczne, lecz znaczny jest deficyt bilansu handlowego za lata 1922—1925, który wynosi netto 593 miljony. Deficyt za lata 1919—1921 nie jest znany, lecz w każdym razie był bardzo wielki, gdyż olbrzymie kredyty z r. 1919 w ogólnej kwocie 283 379 610,67 dolarów, czyli 1.449.486.707 fr. złotych, otrzymaliśmy nie gotówką, lecz towarami, które skonsumowaliśmy.

Oczywiście deficytowy bilans płatniczy musi spowodować zmniejszenie złota w kraju, gdyż wszelkie zobowiązania międzynarodowe reguluje się tylko złotem.

Na podstawie powyższych faktów i rozważań śmiem twierdzić, że obecnie posiadamy drobne okruchy tego złota monetarnego, które przypuszczalnie posiadaliśmy w r. 1918, natomiast złoto klejnotowe nie uległo poważniejszej zmianie, bo stanowi ono, albo drogie pamiątki. jak obrączki ślubne, albo części przedmiotów codziennego użytku, jak zegarki i dlatego ludność rozstaje się z niemi tylko pod przymusem ostatniej konieczności.

II.

URUCHOMIENIE NASZYCH ZAPASÓW KRUSZCÓW SZLACHETNYCH.

Stwierdzenie bardzo szczupłych zapasów posiadanych kruszców szlachetnych jest decydującym momentem w omawianej sprawie, ale ponieważ bardzo wielu ludzi ocenia zapas naszego złota inaczej, czego wyrazem są artykuły, umieszczone na łamach „Świata kupieckiego", Kurjera Poznańskiego, projekt D-ra Groegera, akcja nowej zbiórki, zapoczątkowana we Lwowie przez D-ra Wasunga i przeważająca opinja szerokich kół publiczności, przeto należy i te odmienne zapatrywania wziąść pod rozwagę.

Przypuśćmy więc, że posiadamy znaczny, lecz w każdym razie niesłychanie daleki od miljarda, zapas złota.

Jak go uruchomić i przekuć na pieniądz?

Do tego celu prowadzą dwie drogi: ofiarność i interes posiadaczy złota.

Ofiarność jest ograniczoną z jednej strony faktyczną możnością do ofiar, a z drugiej wiarą w skuteczność poniesionych ofiar.

Zbiórka na Skarb Narodowy była zupełnie pozbawioną tego drugiego hamulca, odwrotnie, odbywała się w atmosferze jaknajbardziej sprzyjającej, zwłaszcza w r. 1919 i 1920, gdy społeczeństwo było upojone odzyskaną niezależnością i wytężało wszelkie siły do walki z najazdem bolszewickim, a jednak ta zbiórka dała faktycznie nic nie znaczące rezultaty.

Obecna atmosfera jest całkiem inną. Pod wpływem bolesnych doświadczeń, społeczeństwo straciło wiarę, aby jakiekolwiek ofiary przydały się na coś. Trudno wymagać od społeczeństwa ofiar dobrowolnych, gdy ono nie jest w stanie sprostać ciężarom przymusowym na rzecz państwa, gmin i świadczeń socjalnych. W ciągu ostatnich 4-ch lat wzrost wydatków państwowych jest zastraszający: w r. 1922—657, w r. 1923—962, w r. 1924—1600 i w r. 1925 — 2046 miljonów złotych. Ponieważ tych wydatków, szczególnie w ostatnim roku, nie można było pokryć zwykłymi dochodami, to p. Grabski uciekł się do środka, który przed rokiem potępił i zarzucił, t. j. do inflacji pod płaszczykiem pieniędzy zdawkowych i w ten sposób sam zepsuł pieniądz, który stworzył. W końcu r. 1925 mieliśmy w obiegu banknotów Banku Polskiego za 381, a pieniędzy zdawkowych za 434, razem 815 miljonów złotych. Główną plagą naszego życia gospodarczego jest nie mała ilość pieniądza, lecz jakość. W r. 1924 obieg pieniężny wahał się w granicach 317 — 676 miljonów, w czem bilon nie przekraczał 100 miljonów, i wówczas nie odczuwano takiej ciasnoty pieniężnej, jak obecnie tylko dlatego, że pieniądz miał stałą wartość. Nasz pieniądz można uleczyć bardzo prostym sposobem — przez wycofanie z obiegu i zniszczenie 300 miljonów bilonu papierowego i wówczas pozostałe w obiegu 500 miljonów lepiej spełniałoby zasadniczą funkcję pieniądza: pośredniczenia w wymianie dóbr, niż obecne 800 miljonów. Takie wycofanie mogłoby się dokonać i bez złota — przez proste oddanie posiadanego bilonu na rzecz państwa w ilości po 10 zł. na głowę ludności. Ale takiej ofiarności znów stoi na przeszkodzie nie tylko faktyczna niemożność, gdyż ludność nie posiada dostatecznych środków na opłatę obowiązkowych podatków, lecz i brak zaufania, bo każdy słusznie powie sobie, poco ma dziś oddać swoje 10 zł. bilonu, jeżeli jutro rząd ewentualnie będzie musiał wypuścić nową porcję bilonu.

Nie znam w oryginale i szczegółach projektu D-ra Groegera, ale sądząc z wiadomości dziennikarskich istota jego polega na rozszerzeniu emisji Banku Polskiego na podstawie złota prywatnego, które bank zakupi z obowiązkiem odprzedaży go pierwotnemu właścicielowi za zwrotem ceny kupna, względnie przyjmie je w zastaw.

Nie mogę dopatrzeć się w tym projekcie nic oryginalnego.

Pierwszy rodzaj operacyj jest zaliczkowaniem i zobowiązaniem reportowem, które Bank Polski praktykował od lipca 1925 r., lecz po kilku miesiącach Rząd zabronił tej operacji, rzekomo z powodu szkodliwego jej wpływu na kurs złotego. Należy jednak zauważyć, że zjawiła się ona dopiero z zachwianiem się złotego i jest zupełnie zbędną przy stałej walucie. Jeżeli jednak Rząd zabronił Bankowi Polskiemu operacyj reportowych na podkładzie walut i dewiz, to konsekwentnie nie powinien dopuścić do podobnych operacyj na podkładzie złota.

Drugi rodzaj operacyj — udzielania pożyczek na podstawie zastawionego złota i srebra — jest przewidziany Art. 53 Statutu B. P. z tem zastrzeżeniem, że takie pożyczki mogą być udzielone na termin nie dłuższy od 3 miesięcy i że stopa procentowa od takich pożyczek winna być conajmniej o 1% wyższa od stopy dyskontowej (Art. 65). Propozycja D-ra Groegera udzielania tych pożyczek na 4% jest niezgodną ze Statutem Banku Polskiego, ale co więcej jest ona sprzeczną z teorją i praktyką banków emisyjnych, co wyjaśnię dalej. Również błędne jest twierdzenie p. D-ra Hryniewieckiego, że „przez udzielanie pożyczek pod zastaw kruszców szlachetnych zyskałby Bank Polski możność emitowania w razie potrzeby dalszej serji banknotów w wysokości 30% wartości kruszcowej zastawów". Art. 51 Statutu B. P. zgodnie z powszechną teorją emisyjną uważa za pokrycie kruszcowe emitowanych biletów tylko własne złoto i równowartościowe z niem waluty i dewizy, natomiast zastawione kruszce mogą być podstawą tylko do emisji banknotów w równowartości ze zdeponowanem złotem i nic ponad to.

III.

POWIĘKSZENIE OBIEGU PIENIĘŻNEGO POD ZASTAW ZŁOTA.

Ale teraz kwestja najważniejsza. Czy powiększenie obiegu pieniężnego z zastawu kruszczów jest społecznie pożytecze, czy nie? Zapewne tak postawione pytanie wywoła zdumienie u większości czytelników, przyzwyczajonych do identyfikowania bogactwa z ilością pieniędzy niezależnie od ich pochodzenia i jakości.

Wszechstronne wyjaśnienie tej kwestji zajęłoby tyle miejsca, że nie można wymagać go od czasopisma i dlatego muszę ograniczyć się do rzeczy najelementarniejszych.

Jedynem źródłem pochodzenia prawdziwego pieniędza jest tylko produkcja i wynikający z niej obrót towarowy, ujawniający się w podaży do dyskonta weksli kupieckich. Bank emisyjny jest uprawniony do emitowania, czyli tworzenia nowych pieniędzy w takiej samej kwocie, na jaką opiewają zdyskontowane weksle, która znów niewiele odbiega od wartości wytworzonych i wypuszczonych na rynek towarów.

W ten sposób następuje równowaga między ilością nowoemitowanych pieniędzy i nowowytworzonych towarów, która jest niezbędnym warunkiem do zabezpieczenia pieniądzom stałej siły nabywczej na rynku wewnętrznym. Ten warunek spełnia się, o ile nowoemitowany pieniądz pojawia się na rynku później niż towar, a więc pieniądz potrzebny do produkcji musi byc czerpany ze starych zapasów, a nie z nowej emisji.

Sprawozdanie Banku Polskiego za r. 1925 wykazuje, że przyznany kredyt dyskontowy był wyzyskany w poszczególnych miesiącach tylko w granicach od 76,5% do 87%. Dowodzi to, że nasza produkcja, względnie rynek towarowy, nie były w stanie wchłonąć nawet tej szczupłej ilości banknotów, jaką Bank Polski mógł emitować.

Całkiem inny charakter nosi emisja banknotów, uskuteczniona na podstawie zastawu czegokolwiek, choćby i kruszczów szlachetnych. Ponieważ jest to kredyt krótkoterminowy, więc nie może być użyty na cele inwestycyjne, a tylko przeważnie na cele konsumcyjne, rzadko na cele produkcyjne. Gdyby nawet nowoemitowany pieniądz był w całości użyty na cele produkcyjne, to pojawienie się jego na rynku wyprzedziłoby produkcję, a więc zwiększona ilość pieniądza przeciwstawiłaby się niezmiennej ilości towarów, które wzrosłyby w cenie, co jest równoznacznem z obniżeniem siły nabywczej pieniądza i pogorszeniem jego jakości

Emisja banknotów na podstawie zastawów nie ma tego uzasadnienia gospodarczego, co emisja na podstawie dyskonta weksli i dlatego banki emisyjne zaledwie tolerują ją i przeciwdziałają jej za pomocą pobierania większych odsetek, niż od dyskonta weksli.

W Banku Polskim kredyty zastawne w r. 1925 wynosily około 10% kredytów dyskontowych, a mianowicie 21 miljonów w styczniu i 36,2 miljonów w grudniu. Wzrost tych kredytów niewątpliwie świadczy o zubożeniu społeczeństwa w owym roku.

W myśl powyższych wywodów Bank Polski nie może i nie powinien zgodzić się ani na znaczne zwiększenie emisj banknotów pod zastaw złota, ani też na obniżenie odsetek do 4% od takich pożyczek.

W ten sposób cała ta operacja może przyjąć tylko bardzo skromne rozmiary, jest czysto prywatnym interesem pożyczającego, nie rokującym ani jemu, ani społeczeństwu żadnych szczególnych korzyści. Jeżeli deponent złota użyje uzyskanej pożyczki na cele produkcyjne i zarobi więcej, niż wynoszą zapłacone odsetki, to dobrze, w przeciwnym razie po 3 miesiącach gry musi zwrócić pożyczkę pod grozą utraty depozytu, znajdzie się w gorszej sytuacji niż był poprzednio.

Tylko kupno przez bank na nieograniczoną własność złota prywatnego może być podstawą do trzechkrotnej emisji banknotów w stosunku do wartości zakupionego złota, lecz do tego nadaje się tylko złoto monetarne i w sztabach i Bank Polski kupuje takie złoto, jednakowoż dwuletnia praktyka dowiodła że z tego źródła nie wiele wpłynęło, a więc jest to jeszcze jednym dowodem małej ilości złota u nas. To jest ta przeszkoda, o którą rozbijają się wszelkie pomysły, zmierzające do powiększenia posiadanych rzekomo wielkich zapasów kruszcowych.

Czas najwyższy porzucić wszelkie mrzonki o wytwarzaniu mniej lub więcej sztucznych pieniędzy, które nikogo nie nakarmią, nie odzieją i nie ogrzeją, a zwrócić się do jedynego źródła dobrobytu, t. j. do pracy i produkcji. *Inż. Józef Jaskólski.*

Oszczędności wychodźtwa polskiego.

Smutne doświadczenie jakie poczyniło wychodźtwo nasze we Francji składając swe oszczędności do oddziałów polskich banków powinno dać miarodajnym czynnikom w kraju asumpt do zastanowienia się m. in. nad kwestją oszczędności naszego wychodźtwa.

Tak samo jak zdrowie moralne i sprawy kulturalne są stałą troską macierzy, tak samo nie wolno zaniedbywać materjalnej strony naszych wychodźców.

Wychodźcy nasi przebywając wśród społeczeństwa o wyższej kulturze w dziedzinie oszczędności, sami się tą cnotą przejmują, znacznie więcej aniżeli to czynili u siebie w kraju; pod tym względem, pobyt Polaków w krajach zagranicznych i przejęcie się sposobem myślenia i patrzenia tamtych społeczeństw na kwestje oszczędności może być dla Polski bardzo korzystny, gdyż wychodźca taki powróciwszy do kraju będzie niezawodnie, osobiście kontynuował składanie oszczędności i swym przykładem nakłaniał innych.

Wobec doniosłości jaką ma dla kraju wszelka akcja składania oszczędności należy nie zaniedbywać żadnych środków, które by ten słaby u nas pęd do składania oszczędności rozwijały, a samo składanie — ułatwiały.

Wrogiem oszczędności jest obok zmiennego pieniądza, także brak zaufania do instytucyj oszczędnościowych. Z tego założenia wychodząc winna macierz starać się o udostępnienie wychodźtwu tego rodzaju form i miejsc składania oszczędności, aby zarówno same oszczędności, jak i ich substancja (przy niezdrowym naprzykład pieniądzu) były poszczególnemu emigrantowi — stałemu lub czasowemu — zachowane. W stosunku do wychodźców czasowych, t. zw. sezonowych, należy im umożliwić, aby akcja składania oszczędności nie doznawała przerw przy przejeździe z kraju do kraju. Nie będzie to rzeczą trudną; przypominamy tutaj, że istnieją już oddawna umowy pomiędzy poszczególnemi państwami co do umożliwienia wychodźcom *ciągłości* w ubezpieczeniach społecznych; tembardziej i o wiele łatwiej dadzą się takie umowy stworzyć w dziedzinie oszczędności, niezależnie od tego, czy będą to nieregularne wkłady oszczędnościowe, czy też regularne comiesięczne wkłady, czy też wreszcie umowy ubezpieczenia na życie.

Do prac w dziedzinie organizacji oszczędności wychodźtwa należy odpowiednia *propaganda* oszczędności. Nie zawsze można tu będzie polegać na akcji odnośnych zagranicznych instytucyj oszczędnościowych, gdyż, wobec braku znajomości psychologji polskiego wychodźcy, dla cudzoziemca często obcej, działalność propagandystyczna tych instytucyj okazać się może zbyt słabą. Zresztą instytucje te, myśląc z natury rzeczy o swych doraźnych korzyściach, nie będą kładły dostatecznego nacisku na *ciągłość* oszczędzania, co natomiast z naszego punktu widzenia jest rzeczą bardzo ważną. Propaganda ta winna być zatem skoncentrowana w rękach zależnych od macierzy; doniosłą rolę mogą tutaj odegrać różne towarzystwa opieki nad emigrantami, misje religijne wysyłane z macierzy etc.

Obok wychowania w emigrancie, — zwłaszcza sezonowym — „kultury oszczędności", celem zachowania w nich i przeszczepienia tej cnoty później na innych obywateli, akcja popierania oszczędności może i musi mieć także i inne cele.

Należy pamiętać, że ziemie polskie nigdy nie były zasobne w kapitał pieniężny; tembardziej odczuwa się jego brak obecnie, a to wobec częściowego zniszczenia go przez inflację i wobec większego zapotrzebowania przy odbudowie i przebudowie gospodarczej.

W tych warunkach, Polska przez długi okres czasu zależną będzie od kapitału zagranicznego, gdyż własny kapitał pieniężny, tworzony z oszczędności będzie powstawał powoli.

Przy poszukiwaniu kapitałów zagranicą na potrzeby polskiego życia gospodarczego lub państwowego, należy zwrócić baczną uwagę na oszczędności wychodźtwa naszego i dołożyć wszelkich starań, aby w tej lub innej formie kapitały naszego wychodźtwa, zwłaszcza bogatej amerykańskiej Polonji mogły być zużytkowane w kraju macierzystym.

Niewątpliwie, że będą się przytem piętrzyć poważne trudności, w pierwszym rzędzie których stanie ustawodawstwo w dziedzinie oszczędności oraz polityka gospodarcza i walutowa odnośnych państw. Ale trudności nie są znów nie do pokonania! Ustawodawstwa wszystkich kulturalnych państw przewidują przymus lokowania wkładów oszczędnościowych w kraju; dopuszczana jest jednakże lokata w walorach zagranicznych, o ile te są notowane na giełdach miejscowych.

Więc Kasy Oszczędności stworzone na wychodźtwie dla emigrantów naszych mogą być odbiorcami polskich papierów lokacyjnych, o ile te ostatnie będą na giełdach w odnośnych krajach notowane. Jest to rzeczą bardzo doniosłą wobec zaznaczonej już poprzednio konieczności szukania przez Polskę kredytów zagranicznych. Nabywcami więc obligacyj polskich pożyczek, zarówno państwowych jak i komunalnych i przedsiębiorstw prywatnych mogą i winny być Kasy Oszczędności wychodźtwa polskiego przez co zasłużą się Ojczyźnie. Naturalnie, że niezbędna jest w tym kierunku odpowiednia praca organizacyjna i propagandystyczna.

Rzesza Niemiecka posiadająca licznych wychodźców swych w Ameryce dzięki umiejętnej właśnie propagandzie i organizacji, oraz wysokiemu poczuciu obywatelskiemu tych wychodźców zdołała umieścić pokaźne kwoty swych pożyczek na rynkach zagranicznych i kurs ich podtrzymać.

Zresztą w grę wchodzą tutaj nietylko poszczególni wychodźcy oraz składane przez nich kapitały w bankach i kasach oszczędności. Wszelkie inne formy gromadzenia i tworzenia kapitału pieniężnego na wychodźtwie mogą przynieść duże korzyści krajowi; mamy tutaj na myśli przedewszyst-

kiem wszelkie formy regularnego składania oszczędności, w pierwszej więc linji *ubezpieczenia życiowe*.

Gdyby w Polsce istniała poważna publiczna instytucja ubezpieczeniowa, ciesząca się zaufaniem w kraju i mająca dobre imię zagranicą mogłaby ona rozwijać swe operacje również i wśród emigrantów; w ten sposób z jednej strony ciężko zapracowany grosz naszego wychodźcy byłby uchroniony od zakusów spekulacyjnych lub lekkomyślnych wydatków rujnujących nierzadko zdrowie fizyczne i moralne emigranta, z drugiej strony, uzbierane fundusze mogłyby przynieść w formie kredytów inwestycyjnych wielką korzyść macierzy, a tem samem wszystkim jej obywatelom.

W rozumieniu tej właśnie roli ubezpieczeń życiowych, włoski państwowy zakład ubezpieczeń na życie zamierza rozciągnąć swą działalność na Stany Zjednoczone P. A. specjalnie wśród licznych rzesz kolonji italskiej.

Analogja pomiędzy emigracją włoską a polską powinna dać powód do zastanowienia się, czy przykład ten nie jest godzien naśladowania. Istnieje wszak w Polsce publiczny zakład ubezpieczeń, cieszący się wielkiem uznaniem wśród fachowych czynników zagranicznych. Mógłby on odegrać wśród emigracji polskiej tę samą rolę, jaką w stosunku do emigracji italskiej ma odegrać państwowy zakład ubezpieczeń.

O ile nam wiadomo niedawno założone u nas stowarzyszenie p. n. „Polska Ekspansa Gospodarcza" w programie swym ma cele przez nas tutaj szkicowo poruszone.

Ale nietylko bezpośrednie oszczędności wychodźtwa umieszczone w różnorodnych formach i przejawach w krajach ich czasowego lub nawet stałego pobytu winny być otoczone opieką państwa; opieka ta winna się także roztaczać i na przesyłane do Ojczyzny zaoszczędzone grosze jako wsparcia dla rodzin lub też jako lokaty w kraju macierzystym. Jak wiadomo, nadużycia przy przesyłaniu pieniędzy bywają bardzo duże i stale mogą się powtarzać; opieka państwowa, wobec małego często uświadomienia emigracji w sprawach finansowych, jest więc konieczna.

Sprawy tutaj poruszone dotyczą z jednej strony instytucyj i organizacyj oszczędnościowych z drugiej strony mają znaczenie ogólniejsze i powinny być przedmiotem szczegółowej dyskusji i jaknajprędzej oblec się w szaty możliwych do realizacji projektów. *T. P.*

Sprawozdanie z konferencji w sprawie kas przezorności zwołanej z inicjatywy Tow. Krzewienia Oszczędności w Polsce w dn. 16 czerwca 1926 r.

Tow. Krzewienia Oszczędności w Polsce, mające na celu organizację racjonalnej oszczędności i opiekę nad wkładcą, wystąpiło z doniosłą inicjatywą w sprawie oszczędności pracowniczych gromadzonych w t. zw. Kasach Przezorności, zwołując konferencję instytucyj zainteresowanych.

Porządek dzienny konferencji obejmował:

1) sprawa ustawowego uregulowania prac kas przezorności,
2) zabezpieczenie niezniszczalności wkładów w K.P.
3) sprawa zorganizowania Związku Rewizyjnego kas przezorności.

Konferencja nosiła charakter informacyjny. Obecnych było 11 przedstawicieli centralnych organizacyj pracowniczych.

Sprawa organizacji oszczędności w Polsce, przedstawia się wogóle b. słabo. Brak nam nietylko dodatnich warunków dla rozwoju oszczędności pieniężnej, lecz również brak nam zasadniczych norm prawnych, któreby tę oszczędność należytą otoczyły opieką. Dotychczasowy kierunek naszej polityki finansowej i gospodarczej szedł raczej w kierunku tępienia nielicznych przejawów zdrowej oszczędności, niż w jej popieraniu. Ustawodawstwo nasze otoczyło przychylną opieką dłużnika, całkowicie zapominając o rzeszach drobnych wierzycieli. Inflacja w okresie markowym, i obecne zachwianie się kursu złotego, dokonały reszty. W przeciwieństwie do naszych sąsiadów, nie okazaliśmy najmniejszej troski o to, aby zabezpieczyć choćby tylko formalnie interesy wkładców*). Nic przeto dziwnego, iż cnota oszczędności zanika.

Niewątpliwie w bardzo wielu wypadkach odbija się to ujemnie na interesach członków kas przezorności, którzy niejednokrotnie nie mają możności faktycznego prowadzenia racjonalnej i zabezpieczającej ich interesy polityki lokat. Zazwyczaj oszczędności pracowników (i dopłaty instytucyj) są lokowane w instytucji macierzystej. Skutki tego systemu są wiadome powszechnie. Rzadko która kasa przezorności znalazła możność zabezpieczenia posiadanych kapitałów przed zniszczeniem. O słusznej waloryzacji wkładów w kasach przezorności naogół nie mówi się, polityka lokat jest w dalszym ciągu nieracjonalna, a gospodarka kas przezorności nie zawsze i nie wszędzie może być prowadzona pod kątem widzenia interesów członków.

Naturalnie, iż w obecnych warunkach mowy być nie może o uregulowaniu tych spraw, bez wprowadzenia czynnika ustawodawczego.

To też centralne organizacje pracownicze dążyć winny do ustawowego uregulowania działalności kas przezorności, przez wysunięcie następujących postulatów.

a) nadanie kasom przezorności osobowości prawnej, nie wszystkie bowiem istniejące kasy tę osobowość posiadają,

*) Świetnie rozbudowane jest ustawodawstwo oszczędnościowe w Czechosłowacji. Interesujący się tą sprawą znaleźć mogą obszerny materjał w tyd. „Oszczędność" Nr. 10—16.

Również i w Rosji Sowieckiej, mimo zasadniczego zwalczania przez rząd sowietów „kapitalizmu", sprawa oszczędności pieniężnej jest intensywnie rozbudowywana. W tej kwestji patrz. Nr. 20—21 Oszczędności.

b) wprowadzenie zakazu lokowania funduszów pracowniczych w instytucji macierzystej i ścisłego wskazania dopuszczalnych form lokat, z przewagą lokat o popilarnem bezpieczeństwie,

c) przeprowadzenie słusznej waloryzacji lokat dotychczasowych, które pozostawione były u pracodawcy.

W sprawie gospodarki funduszami kas przezorności, przemawiał Dr. T. Poznański podkreślając, iż lokaty winny być tak uskuteczniane, aby bezpieczeństwo faktyczne (ich niezniszczalność) było zachowane, co przy długoterminowym charakterze wkładów posiadanych przez kasy przezorności, jest osiągalne, wobec istnienia szeregu papierów o pupilarnem bezpieczeństwie opiewających na waluty mocne, lub złote w złocie.

Sprawa racjonalnej gospodarki Kas Przezorności wymaga stałej czujności, wobec tego wskazane jest utworzenie związku rewizyjnego kas przezorności, który miałby pieczę nad interesami i kas i wkładców, oraz prowadził prace instrukcyjne. W dyskusji zabierali głos pp. Grygołajtys, Dabulewicz, Sochacki, Konorski, Butler, Poznański i Dura. Zebranie postanowiło wyłonić komisję, któraby zajęła się zebraniem i opracowaniem materjału w sprawach poruszonych. Do komisji zostali powołani pp. M. Butler, L. Dura, Grygołajtys, Konorski, Leśniewski, Poznański i Sochacki.

Kasa Oszczędności m. st. Warszawy organizuje oszczędność w szkole.

Od momentu rozpoczęcia pracy Kasa Oszczędności m. st. Warszawy rzetelnie troszczy się o rozwinięcie akcji krzewienia oszczędności na terenie szkoły.

Celem ułatwienia pracy organizowanym szkolnym kasom oszczędności, kasa warszawska wypuściła specjalne znaczki oszczędnościowe wartości nominalnej 5, 10, 20 i 50 groszy, i kartony na 30 miejsc do nalepiania znaczków. Kartony te opatrzono hasłem: „Oszczędzaj i ucz oszczędzać“.

Współpraca ze szkolnemi kasami oszczędności oparta jest na regulaminie*) przyjętym w dniu 31 października 1925 r. na konferencji pedagogów. W ciągu roku szkolnego kasa wydaje imienne książeczki oszczędnościowe tym uczniom, którzy drogą mareczek zbiorą sumę 5 zł. W końcu roku szkolnego Kasa Oszczędności m. Warszawy wydaje imienne książeczki wkładowe wzamian kartonów opiewających nawet na sumy mniejsze niż zł. 5.

Dotychczasowe rezultaty pracy Kasy Oszczędności m. st. Warszawy na terenie szkolnym przedstawiają się następująco:

W dniu 31 maja 1926 r. 53 szkolne kasy oszczędności pracowały w oparciu o warszawską kasę oszczędności, a mianowicie:

Gimnazjów	— 11
Szkół początkowych .	— 36
Szkół rękodzielniczych	— 6
Razem	53

Imiennych uczniowskich książeczek wkładowych wydano w tym czasie 997. Suma złożonych uczniowskich oszczędności wynosiła zł. 15.894,02.

Wysokość wkładów na poszczególne uczniowskie książeczki wkładowe wynosi:

na 757 książeczkach	od 1 do 10 zł.
na 193	„	od 11 do 50 zł.
na 21	„	od 51 do 100 zł.
na 24	„	od 101 do 200 zł.

O rozwoju tej akcji świadczy fakt, iż wzrost szkolnych oszczędności zgromadzonych w Kasie Oszczędności m. st. Warszawy w ciągu 5 miesięcy, od 1 stycznia do 1 czerwca r.b. wyniósł 15.602,21, gdyż na 1 stycznia miejska kasa oszczędności posiadała 10 wkładów szkolnych na sumę zł. 291,81.

Jak z tego widać, nawet w tak niepomyślnych warunkach, jak obecne, intensywna praca na terenie szkolnym wydaje rezultaty dodatnie, nietylko pod względem ideowym, co w tym wypadku jest sprawą najważniejszą, lecz również i finansowym.

ORGANIZACJA KAPITAŁU ZAGRANICĄ

Postępy w kapitalizacji w Niemczech.

Obecny stan oszczędności w Niemczech i porównanie go ze stanem przedwojennym jest niezmiernie ważnym środkiem ocenienia położenia gospodarczego współczesnych Niemiec.

Według Statistiches Jahrbuch f. d. Deutsche Jahr z roku 1913, wkłady we wszystkich kasach oszczędności wynosiły 19,7 miljardów marek z czego 18,3 miljard. przypadało na wkłady w prawnopublicznych kasach oszczędności. Wkłady oszczędnościowe i depozytowe w spółdzielniach wynosiły z końcem 1913 r. — 3,6 miljardów marek. Do sumy tej należy dodać wkłady depozytowe w bankach kredytowych. Ponieważ brak jest statystyki wkładów we wszystkich bankach kredytowych, można stan ten ustalić tylko na zasadzie ilości wkładów (3,8 miljardów marek) w 10 największych bankach berlińskich (t. zw. Grossbanken). Banki te przy silnej koncentracji bankowej skupiały w swych

*) Patrz Nr. 29 Oszczędności z 1925 r.

rękach przed wojną około 75% operacyj wszystkich banków niemieckich, wskutek czego nie odbiegnie się bardzo od rzeczywistości, jeżeli na resztę banków kredytowych przyjmie się szacunkowo 30% wkładów umieszczonych w 10 „Grossbanken“, a więc 1,2 miljardów marek.

Na zasadzie powyższych danych, otrzymamy następujące zestawienie:

	Koniec 1913 r. (w miljardach marek)
wkłady w 10 „Grossbanken“	3,8
plus 30% tytułem wkładów w innych bankach kredytowych	1,2
Stan wkładów w bankach kredytowych.	5,0
wkłady w kasach oszczędności . . .	19,7
wkłady w spółdzielniach	3,6
Stan oszczędności i wkładów ogółem	28,3

Zasługuje na uwagę tempo w jakim wzrastały przed wojną wkłady w niemieckich kasach oszczędności.

Ewolucję w tym względzie, charakteryzuje poniższe zestawienie:

Roczny przyrost wkładów w niemieckich kasach oszczędności (w miljonach marek).

Rok 1906	350,7
„ 1907	90,6
„ 1908	190,0
„ 1909	647,0
„ 1910	602,6
„ 1911	498,1
„ 1912	274,9
„ 1913	393,9

Widzimy więc, że przed wojną przeciętnie 500 miljonów marek składane było przez oszczędną ludność niemiecką do kas oszczędności czyli 1/13 całkowitego obiegu pieniężnego w Niemczech, który wynosił przed wojną łącznie z monetami wszelkiego gatunku 6,6 miljardów marek.

Z końcem 1923 r. wkłady wszelkiego typu obliczają w Niemczech, na sumę 753 miljonów marek, lecz już w październiku 1925 r. osiągnęły cyfrę 2,3 miljardów marek, a w roku 1926 według ostatnich danych wynoszą 6,0 miljardów marek, składając się z następujących pozycji:

	(w miljardach marek)
wkłady w 10 wielkich bankach berlińskich (w/g. stanu z 28.II 26 r.). .	2,6
plus 30% na wkłady w innych bankach	0,8
wkłady w kasach oszczędnościowych (w/g. stanu z końca marca 26 r.).	2,0
szacunkowo wkłady w spółdzielniach	0,6
razem stan wkładów wszelkich typów	6,0

Widzimy więc na zasadzie powyższego zestawienia, że wkłady z roku 1913 są jeszcze o $4^1/_2$ razy wyższe od sumy wkładów z 1926. Stosunek ten najlepiej przedstawia się w bankach kredytowych (68% stanu przedwojennego), z tem jednakże zastrzeżeniem, ze wielką część tych wkładów stanowią depozyty zagraniczne — nie są więc one w całości wynikiem rodzimej kapitalizacji wewnętrznej.

Wkłady w spółdzielniach wynoszą 16%, w kasach oszczędności 10% stanu przedwojennego.

Tempo wzrostu wkładów w poszczególnych miesiącach 1925 i 26 r. charakteryzuje poniższe zestawienie ruchu wkładów oszczędnościowych i żyrowych w pruskich kasach oszczędności:

(w miljonach marek)

	Styczeń 1925 r.	Lipiec 1925 r.	Październik 1925 r.	Grudzień 1925 r.
wkłady oszczędnościowe	482	847	999	1.096
r-ki żyrowe	496	586	585	600

	Styczeń 1926 r.	Luty 1926 r.	Marzec 1926 r.
wkłady oszczędnościowe	1.205	1.926	1.358
r-ki żyrowe	632	653	683

Stały wzrost wkładów umożliwia kasom oszczędności rozwinięcie odpowiedniej akcji kredytowej.

Pruskie kasy oszczędności udzieliły z końcem 1925 r. kredytów wszelkiego typu:

	(w miljonach marek)
krótkoterminowego kredytu prywatnego (dla kupców, rolników i stanu średniego)	497,3
długoterminowego kredytu prywatnego	438,2
kredytu dla gmin i związków samorządowych	412,4
Razem	1347,9

czyli 72,4% ogółu swych aktywów.

Reszta aktywów była ulokowana na rachunkach żyrowych w bankach (20,5%), rezerwy kasowe wynosiły 50,6 milj. marek czyli (2,7%), w papierach wartościowych ulokowano 3,1% aktywów. Cyfry te odnoszą się tylko do pruskich kas oszczędności.

Szacunkowo obliczają, że kredytowa działalność wszystkich innych kas oszczędności w Niemczech jest o 50% niższa, czyli że wynosi około 674 miljonów marek.

Razem więc ilość kredytów udzielonych przez niemieckie kasy oszczędności wynosiła pod koniec 1925 r. około *2.021,9 milj. marek.*

Rok 1926 jest pierwszym poinflacyjnym rokiem Niemiec, w którym zdołano ulokować na rynku wewnętrznym wielką ilośc pożyczek o charakterze przeważnie długoterminowym. Zrazu ruch lokacyjny był bardzo słaby, już jednak w miesiącu lutym wzrasta do sumy 72 milj. marek, aby w kwietniu 26 r. osiągnąć rekordową cyfrę 450 milj- marek. Podział tych pożyczek i wzrost w poszczególnych miesiącach charakteryzuje poniższe zestawienie.

(w miljonach marek)

Rok 1926.	Pożyczki państwowe	Pożyczki związków samorząd.	Pożyczki miast	Obligacje przemysłowe	Ogółem
Styczeń	—	1,0	—	—	1,0
Luty	30,0	23,0	19,0	—	72,0
Marzec	72,0	10,0	11,5	4,0	97,5
Kwiecień	155,0	97,0	83,5	117,9	453,4
Maj *)	—	9,5	49,5	37,3	96,3
Razem	257,0	140,5	163,5	159,2	720,2

*) dane niekompletne.

Tego rodzju pojemność rynku wewnętrznego świadczy o daleko posuniętej kapitalizacji Niemiec i szybkiej tendencji powrotu do stanu przedwojennego. *H. N.*

KRONIKA GOSPODARCZA i SKARBOWA

RENTOWNOŚĆ PAŃSTWOWYCH PAPIERÓW PROCENTOWYCH*)

według kursu giełdy warszawskiej z dnia 24 czerwca 1926 r.

Nazwa papieru	Kurs za sztukę	Kurs %	Rentowność w %
8% Poż. Konw. pł. 1. X 1927 . .	157	81	27
5% „ „ amort. do 1. I 194	—	32	27
6% „ Dolarowa pł. 1. IV 1940	685	68,5	10
10% „ Kol. amort. do 1. II 1934	154	80	17

Przy cenie złota 6,6462 za 1 gram.

OBJĘCIE URZĘDOWANIA PRZEZ MINISTRA SKARBU INŻYNIERA KLARNERA.

Dnia 10 czerwca o godz. 9-ej rano w sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu zebrali się wyżsi urzędnicy Ministerstwa Skarbu, w których imieniu Wice-Minister Bolesław Markowski składał życzenia nowemu Ministrowi Inżynierowi Czesławowi Klarnerowi.

Dziękując zgromadzonym za życzenia Pan Minister Klarner oświadczył:

Wczoraj powstał Rząd nowy, powołany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Jestem świadom tej roli, jaka w tej chwili spada na ten Rząd, od którego społeczeństwo całe oczekuje czynu. Rola Ministra Skarbu w Rządzie jest niewątpliwie rolą bardzo odpowiedzialną i tę świadomość odpowiedzialności jako kierownik tego resortu całkowicie posiadam. Mam to przekonanie, że przy pomocy Panów potrafimy dojść do ładu w trudnych warunkach, sytuację opanować i uczynić wszystko, co jest naszym obowiązkiem, żeby możliwie zabezpieczyć normalny bieg tych zjawisk, nad któremi panuje Minister Skarbu.

Moja rola jest o tyle ułatwiona, że z Panami znam się oddawna, gdyż półtora roku z Panami pracowałem. Panowie znają dokładnie moje poglądy, mój system pracy, ja również znam Panów. Dlatego też na tę współpracę w wysokim stopniu liczę.

Przy tej okazji chciałbym podkreślić, iż uważając Ministerstwo Skarbu za jeden z najważniejszych odłamów administracji Rzeczypospolitej, pragnę w niem widzieć nie cel, ale środek, który ma służyć całemu Państwu. Skarb jest tym śpichlerzem wielkiego, ale biednego narodu, do którego każdy obywatel polski — bez względu na jego narodowość, na jego wyznanie, na jego poglądy, — świadomie czy nieświadomie przynosi swoją ofiarę, swoje ziarno. My jesteśmy stróżami tego śpichlerza narodowego i naszym obowiązkiem jest baczyć, aby ze śpichlerza tego nic nie uronić, a przeciwnie każde ziarnko w sposób właściwy zużyć na potrzeby fizyczne i moralne państwa i społeczeństwa.

I tylko w ten sposób oddając społeczeństwu to, co ono tu przynosi, każdy obywatel znajdzie wyraz zadośćuczynienia jego interesom. Tylko tą drogą każdy obywatel zrozumie, iż buduje swoje lepsze jutro, iż buduje przyszłość swej Ojczyzny. Właśnie do takiej skrzętnej, przezornej pracy wzywam wszystkich tu obecnych.

Chciałbym też podkreślić rzecz, która powinna być zaznaczana dość często, gdyż jesteśmy społeczeństwem niedostatecznie wyrobionem, jesteśmy aparatem państwowym młodym i dlatego niedokładnie zdajemy sobie sprawę z roli i obowiązku. Mówię to nie do Panów, którzy przecież posiadają całkowitą świadomość swoich obowiązków, ale pragnąłbym, żeby te moje słowa mogły dojść do najdrobniejszego urzędnika Ministerstwa Skarbu, do woźnego, do gońca. Stoję na stanowisku, że jesteśmy powołani do służby i dlatego powinniśmy być sługami społeczeństwa. Musi być lojalny stosunek do każdego obywatela, który składa świadczenia Państwu za pośrednictwem Ministerstwa Skarbu. Pragnąłbym, aby przez Panów słowa te mogły dotrzeć możliwie najdalej.

Muszę również oświadczyć, iż przywiązuję największe znaczenie do inicjatywy każdego urzędnika państwowego. Do inicjatywy tej nie jesteśmy jeszcze dostatecznie przyzwyczajeni. Mam świadomość, iż sytuacja urzędnika państwowego była tak trudną pod każdym względem, że istniało dążenie, ażeby od tej odpowiedzialności się usunąć. Zapewniam jednak, iż w ramach mego resortu ja, jako czynnik najbardziej odpowiedzialny, inicjatywę każdego z Panów zawsze będę przyjmować z otwartemi ramionami, aby inicjatywę tę podtrzymać całą powagą mego stanowiska. Drzwi mego gabinetu zawsze będą otwarte dla każdego urzędnika przychodzącego z inicjatywą.

Powtarzam raz jeszcze — liczę, iż będziemy tworzyć wspólną rodzinę, pracując dla dobra Rzeczypospolitej.

POWIATOWE I MIEJSKIE KASY OSZCZĘDNOŚCI.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało pismo okólne do wszystkich wojewodów z dnia 5 maja 1926 r. L. SF. 1324-26 w sprawie przedstawienia danych statystycznych; dotyczących Kas oszczędności powiatowych i miejskich, znajdujących się na terenie całej Rrzeczypospolitej. Dane te mają być przygotowane według wzoru w rubrykach następujących.

1) nazwa Kasy oszczędności,

2) data zatwierdzenia statutu Kasy,

3) jaka władza zatwierdziła statut Kasy,

4) data uruchomienia Kasy (o ile kasa dotychczas nie została uruchomiona, podać przyczynę),

5) wysokość kapitałów rezerwowych w dniu 31 grudnia 1925 r.,

6) liczba będących w obiegu książeczek oszczędnościowych w dniu 31 grudnia 1925 r.

7) stan wkładów oszczędnościowych (na książeczki) oraz na rachunkach bieżących (czekowe) w dniu 31 grudnia 1925 r.,

8) stan wydawanych przez Kasę pożyczek, (na zastaw, hipotecznych, na rochunku bieżącym, na weksle, skrypty dłużne, udzielanych korporacjom prawno-publicznym, komunalnym i t. p.) na dzień 31 grudnia 1925 r.

9) stopa oprocentowania wkładek oszczędnościowych bezterminowych.

10) stopa oprocentowania pożyczek na weksle.

Wykazy mają być sporządzone w 4-ch egzemplarzach, z których po jednym egzemplarzu wojewoda ma przesłać Głównemu Urzędowi statystycznemu, Ministerstwu Skarbu oraz Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, czwarty zaś zatrzymać w aktach wojewódzkich.

---

*) *Przedruk tabeli dozwolony za podaniem źródła.*

ZASADY UDZIELANIA POŻYCZEK NA ZAKUP INWENTARZA ŻYWEGO.

Pożyczki na zakup bydła rogatego, owiec, trzody chlewnej i drobiu będą udzielane przez Ministerstwo Rolnictwa i D. P. za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego z funduszu przewidzanego w budżecie Ministerstwa Rolnictwa i D. P. na rok 1926, Dz. I § 15, w myśl ogólnych zasad udzielania pożyczek na podniesie hodowli, zatwierdzonych przez p. Ministra Rolnictwa i D. P., w porozumieniu z p. Ministrem Skarbu i p. Ministrem Reform Rolnych, na następujących warunkach;

1. Pożyczki mogą być udzielane wyłącznie na zakup zwierząt, przeznaczonych do dalszej hodowli.

2. Podania powinny być składane do Państwowego Banku Rolnego lub jego Oddziałów i zaopatrzone w opinję Izby Rolniczej, lub w braku Izby Rolniczej w opinję zrzeszenia rolniczego lub hodowlanego, obejmującego swą działalnością obszar nie mniejszy niż województwo. W opinji powinno być uwidocznione, że osoba fizyczna lub osoba prawna, ubiegająca się o pożyczkę, zasługuje na przyznanie pożyczek, a także powinno być stwierdzone, że zwierzęta, które są upatrzone i mają być zakupione, są zdatne do hodowli i że pod względem rasy odpowiadają planowi hodowlanemu miejscowego okręgu.

3. Ubiegający się o pożyczkę składa zobowiązanie niesprzedawania zwierząt nabytych z udzielonej pożyczki przed całkowitem jej spłaceniem.

4. Ubiegający się o pożyczkę na zakup rozpłodników męskich składa zobowiązanie dopuszczania ich do cudzych samic.

5. Pierwszeństwo w otrzymaniu pożyczki mają:

a) te okręgi gdzie prowadzi się systematycznie prace, mające na celu podniesienie wartości użytkowej zwierząt;

b) następnie w pierwszej kolei pożyczki będą przeznaczone na męski materjał rozpłodowy;

c) przy równych innych warunkach osadnicy wojskowi i cywilni mają pierwszeństwo;

d) pozatem pożyczki powinny być przeznaczone w kolejności zgłoszeń tym rolnikom, którzy dają dostateczną gwarancję dobrego wykorzystania udzielonej pożyczki.

W SPRAWIE KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH, ZAKŁADANYCH PRZEZ MIASTA NIEWYDZIELONE.

Tygodnik „Samorząd" podaje:

Na pismo Wojewody Białostockiego, skierowane do Ministerstwa Spraw Węwnętrznych z zapytaniem, czy miasta niewydzielone mogą zakładać Kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, ewentualnie na podstawie jakiego statutu, przyjętego dla kas gminnych czy też powiatowych — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem z dnia 29 marca r. b. L. 1841 - 26 wyjaśniło, co następuje:

Miasta niewydzielone mogą również zakładać Kasy oszczędnościowe, opierając swe postanomienia na statucie wzorowym dla powiatów i miast wydzielonych, dołączonym do okólnika Ministerstwa Spraw Węwnętrznych Nr. 347 z dnia 7 czerwca 1919 r. L. 57959-XYIII-824-1.

Założenie Kasy oszczędności przez wymienione gminy musi być poprzedzone dopełnieniem formalności, z których najważniejszą jest powzięcie przez przedstawicielstwo gminne prawomocnej uchwały o poręczeniu całości z funduszów Kasy majątkiem i dochodmy gminy oraz o przyjęciu statutu, normującego działalność Kasy.

W uchwale winna być również podana wysokość sumy, przeznaczonej na koszty założenia i urządzenia Kasy, oraz warunki, na jakich Kasa dotacje tę otrzymuje.

Uchwała winna odpowiadać przepisom art. 33 dekretu o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 r. (Dz. U. Nr. 13, poz. 140); bowiem nakłada na gminę ciężary analogiczne do obowiązków, wypływających z zaciągnięcia pożyczki.

Uchwała taka wraz ze statutami (5 egzemplarzy), budżetem gminy, wykazem majątku, preliminarzem Kasy na najbliższe półrocze winna być przedstawiona Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, które w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu po rozpatrzeniu wniosku decyduje o upoważnieniu odnośnego wydziału powiatowego, jako władzy właściwej, do zatwierdzenia statutu Kasy oszczędności zainteresowanego miasta niewydzielonego, a to na podstawie art. 38 powołanego dekretu o samorządzie miejskim.

ZALICZKA NA PODATEK PRZEMYSŁOWY.

W d. 15 b. m. upłynął odroczony już o jeden miesiąc termin płacenia zaliczki za I kwartał na poczet podatku przemysłowego od obrotu na rok 1926.

Zaliczka ta wynosi:

na rzecz Skarbu $^2/_5$ części kwoty podatku państwowego, wymierzonego za II półr. 1925 r. i

na rzecz samorządu—$^1/_4$ część podanych wyżej $^2/_5$ części podatku wymierzonego na rzecz Skarbu za II półr. 1925 r.

Ponieważ Ministerstwo Skarbu poleciło Urzędom Skarbowym przystąpić z d. 16 b. m. do przymusowego ściągania tej zaliczki, leży więc w interesie płatników, przed zgłoszeniem się sekwestratore, wpłacić przypadającą sumę do Kasy Skarbowej i uniknąć w ten sposób kosztów egzekucyjnych, a po 29 czerwca r. b. również i kary za zwłokę.

Z KOMITETU EKONOMICZNEGO MINISTRÓW.

Dnia 14 czerwca r. b. odbyło się pod przewodnictwem Ministra Skarbu p. Cz. Klarnera posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Na posiedzeniu tem między innemi rozpatrzono sprawę ustanowienia zakazu przywozu tytoniu i wyrobów tytoniowych. Komitet Ekonomiczny postanowił ze względów zarówno skarbowych jak i ogólno-gospodarczych zakaz ten wprowadzić.

Następnie rozważono wniosek p. Ministra Reform Rolnych w sprawie ustalenia cen działek parcelacyjnych. Przyjmując jako zasadę, iż spłata długoterminowych zobowiązań wobec Skarbu Państwa winna nastąpić w stosunku do wartości złota, w danym wypadku postanowił Komitet poczynić wyjątkowe ustępstwa na rzecz osadników, usprawiedliwione położeniem gospodarczem i polityką społeczną.

W sprawie zwrotu ceł przy wywozie wyrobów hutniczych postanowił Komitet Ekonomiczny wprowadzić na pewien okres zwrot cła przy jednoczesnem uzależnieniu tych ulg od stworzenia syndykatów eksportowych, oddania Skarbowi walut z eksportu, utrzymania cen wewnętrznych żelaza na poziomie umożliwiającym rozwój przemysłu przetwórczego i zmodyfikowania wydatków Skarbu na bezrobotnych.

Wreszcie ustalił Komitet Ekonomiczny dyrektywy dla delegatów Rządu w rokowaniach ze Stocznią Gdańską, dotyczących uznania Stoczni za przedsiębiorstwo równorzędne z polskiemi pod względem dostaw państwowych i samorządowych.

JAK WPŁYWAŁY PODATKI W MAJU.

Ubiegły miesiąc maj pod względem podatkowym był najkorzystniejszym miesiącem roku bieżącego.

Według sporządzonego przez Ministerstwo Skarbu zestawienia wpływów z danin i monopoli podatki bezpośrednie przyniosły w pierwszej dekadzie maja 11 miljonów złotych, w drugiej 12,1 miljonow złotych, w trzeciej 21,3 miljony złotych. Podatki pośrednie przyniosły w pierwszej dekadzie 2,7 miljonów złotych, w drugiej 4,6 miljonów złotych, w trzeciej 5 miljonów złotych, Cła przyniosły w pierwszej dekadzie 3,1 miljonów złotych, w drugiej 3 5 miljonów złotych, w trzeciej 6,6 miljonów złotych. Opłaty stemplowe przyniosły w pierwszej dekadzie 3,5 miljonów złotych, w drugiej 2,8 miljonów złotych, w trzeciej 3,1 miljonów złotych. Monopole przyniosły w pierwszej dekadzie 10,4 miljony złotych, w drugiej 12,9 miljonów złotych, w trzeciej 17,6 miljonów złotych.

Ogółem wpływy z danin publicznych i monopoli przyniosły w pierwszej dekadzie maja 30,8 miljonów złotych, w drugiej 36,3 miljony złotych, w trzeciej 53,8 miljonów złotych.

W porównaniu z majem r. z. wpływy z danin publicznych i monopoli w maju r. b. przyniosły prawie o 50% więcej.

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI.

Ciągnienie II Serji 5% Premjowej Pożyczki Dolarowej odbędzie się dn. 1 lipca r. b. o g. 10 r. w małej sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu.

Wylosowane będą: 1 premja w wysokości 8000 dolarów, 1 premja w wysokości 3000 dolarów, 5 premji po 1000 dolarów, 10 premji po 500 dolarów i 40 premji po 100 dolarów — ogółem wylosowanych będzie 57 premji na sumę 25.000 dolarów.

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, Bracka 17, telefon 238-11.

Konto czekowe P. K. O. № 10.640.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową:

Rocznie . . .	32 zł.
Kwartalnie . . .	8 „
Miesięcznie . .	3 „

Ceny ogłoszeń:
1/1 strona 300 zł. 1/2 strony 150 zł.
1/4 strony 100 zł.
Drobne: 30 groszy za wiersz jednołamowy. Kolumna ogłoszeń liczy 4 łamy.

Redaktor: LUCJUSZ DURA.

Wydawcy: **M. Butler, L. Dura i T. Szpakowski.**

Druk Jana Górnickiego Nowy-Świat № 57 Tel. 152-16.